

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

mięsięcznle 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 60 h.

na prowincyi:

rocznle 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ : : 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ : : 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznle . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . poran. 4 h. popołn. 6 h.
na prowincyi . 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Z gmachu sejmowego.

Lwów, 27 czerwca.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie o godz. 4 popołudniu i załatwiła budżet szpitala powszechnego we Lwowie (referent p. Niezabitowski) — budżet szkół i zakładów dublańskich (ref. p. Jędrzejowicz Stanisław) i szereg petycji, między innymi petycję gminy Zakopanego o gwarancję kraju dla zamierzonej pożyczki na wodociąg i oświetlenie. Komisya zamierza przed poniedziałkiem załatwić cały budżet wraz z generalnym referatem.

Komisya szkolna obradowała wczoraj w obecności wicepr. p. Bobrzyńskiego nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich. Referował p. Kruczkiewicz. Przyjęto całe sprawozdanie wraz z ponowieniem zeszłorocznych rezolucyj do Rady szkolnej, oraz dwiema nowymi, mianowicie: I. aby egzamin z religii był obowiązkowym przy maturze, II. aby młodzież szkół średnich nie uczęszczała do teatru na sztuki wiekowi jej nie odpowiednie.

Komisya gospodarstwa krajowego przyjęła wczoraj na podstawie referatu p. Gorajskiego sprawozdanie o budowie dróg wodnych w kraju.

Komisya dla włości rentowych ukończyła wczoraj dyskusję szczegółową nad przedłożeniem Wydziału krajowego i przyjęła je w całości, z małemi tylko stylistycznymi poprawkami.

Koło sejmowe zbierze się w piątek rano o godz. 9 przed posiedzeniem Izby.

Dziś popołudniu obradować będzie tylko komisya wodna oraz dwa kluby: rolniczy i automistów. Przed południem, z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. A. Goluchowskiego nie obradowuje żadna komisya.

Jutrzejsze posiedzenie.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia obejmuje pierwsze czytania wniosków pp. Z. Jaworskiego (język polski na pocztce, kolei i żandarmeryi), Okuniewskiego (zmiana ustawy o lichwie), Wł. Czaykowskiego (w sprawie wymiaru należytości spadkowej, ks. Stojalowskiego (zmiana ordynacji wyborczej), Nowakowskiego (pomoc dla ludności dotkniętej klęską elementarną, Marjewskiego (przywrócenie ustawy o obrocie mlewa), Niementowskiego (wyzyskanie sił wodnych), dalej sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. o Dublanach i hodowli bydła, sprawozdanie komisji szkolnej o kandydatach na nauczycieli religii mojżeszowej, sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o nauczycielach wędrownych i szereg sprawozdań komisji petycyjnej.

Lex Stojalowski.

P. Ks. Stojalowski złożył — jak donosiliśmy — do łaski marszałkowskiej wniosek o zmianę ordynacji wyborczej z dnia 20 września 1866. Proponuje on, aby §. 13 (Art. II.) opiewał:

„Wyborcy każdej gminy wybierani będą przez wszystkich w moc ordynacji dla gmin z dnia 12 sierpnia 1866, z tytułu opłaty podatków, uprawnionych do wybierania Rady gminnej. Ci, z uprawnionych do wyboru Rady gminnej, którzy są wyborcami w klasie wielkich właścicieli gruntowych lub w miastach oraz zamieszkali na obszarach dworskich, do gminy nie wcielonych, nie są prawyborcami w gminie. Wraz z wyborcami, z tytułu opłaty podatków, głosują z równem prawem jako wyborcy i ci, którzy bez względu na opłatę podatków, uprawnieni są do wybierania Rady gminnej (w moc ordynacji z dnia 12 sierpnia 1866) jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania, na mocy ustawy krajowej z dnia 13 stycznia 1869.“

Z Rady miejskiej.

Lwów, 27 czerwca.

Otwierając wczorajsze posiedzenie, zaprosił prezydent miasta radnych na popis uczniów zakładu głuchoniemych, który się odbędzie dziś popołudniu.

oraz na zjazd delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej“, zwołany na 29 i 30 bm.

Na wniosek r. dra Głabińskiego, uchwaliła Rada wozwać komisye poszczególne do przedłożenia zamknięcia rachunków miejskiej kolei elektrycznej za rok 1899, aktów kolaudacyjnych teatru, oraz aby członkowie komisji lustracyjnej weszli w skład komisji organizacyjnej.

Z kolei postawił r. dr. Löwenstein wniosek nagły, aby komisya pożyczkowa w przeciągu jednego miesiąca zdała sprawę z zaciągniętej pożyczki przez gminę.

Uchwalono.

Dłuższą dyskusję wywołała następnie sprawa, czy regulamin dla rzeźni ma być roztrząsany zaraz. Jedni z radnych żądali przyjęcia go zaraz, inni znowu, aby dyskusję nad tym regulaminem przeprowadzić dopiero na następnym posiedzeniu Rady. Przy tej sposobności przyszło do oryginalnej polemiki między dwoma radnymi, z zawodu rzeźnikami. Polemika tyczyła się głównie kwestyi, czyją jest właściwie krew z zabitych zwierząt w rzeźni?

R. Podłowski oświadczył, że p. Mokrzycki rzekł się sprzedażi krwi na rzecz funduszu zapomogowego Tow. rzeźników.

P. Mokrzycki zapewniał znowu uroczyste, że „swojej krwi“ nie da, bo jest rzeźnikiem grubego bydła i nie jest obowiązany do tego.

Po tem intermezzo uchwalono cały regulamin nawet bez czytania, z tym dodatkiem, ażeby w rzeźni nie było wolno palić tytoniu.

Następnie toczyła się obszerna dyskusya w sprawie mięsa wagrowatego.

Ref. dr. Szpilmann wniósł, aby mięso zasiane węgami było niszczone, względnie w topiarni pod nadzorem weterynarza ugotowane.

Mięso, na którego 1-decymetrowej przestrzeni znajduje się 3—10 wagrów, ma być w sterylizatorze ugotowane i w najmniej 3 kilogr. ważących kawalkach sprzedawane w osobnych jatkach, zaopatrzonych napisem, że w nich sprzedaje się mięso wagrowate.

Mięso, które tylko gdzieśgdzie posiada wagi, sprzedawane być może w jatkach jako mięso wagrowate.

R. Rydygier wyraża obawę, czy Rada zdrowia ze względów higieny wnioski te przyjmie. Przy tej sposobności zaznaczył dr. Rydygier, że masarzy mogą zakupić wiele trzykilówek i robić z tego potem kielbasy. Ostatecznie wniósł mowca, aby wolno było sprzedawać tylko wagrowate mięso przegotowane w sterylizatorze, zaś nie było wcale wolno sprzedawać w stanie świeżym.

R. dr. Pisek oświadcza, że sekcyja sanitarna zgodziła się na sprzedaż mięsa wagrowatego jedynie ze względu na ludność uboższą.

R. Mokrzycki zaznaczył, że w razie zakazu sprzedażi wagrowatego mięsa, rzeźnicy poniosą olbrzymie szkody.

W głosowaniu przyjęto wnioski referenta.

Za wnioskiem p. Rydygiera głosowało tylko 14 radnych.

Z kolei rozpatrywano sprawę nabycia teatralnej biblioteki od p. Hellera.

Ref. dr. Löwenstein zaznacza, że komisya teatralna nie zaleca wcale nabycia tej biblioteki, sekcyja i magistrat tylko wnoszą o zbadanie wartości tej biblioteki.

P. Rawski wnosi o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. Gmina, zdaniem mowcy, nie ma pieniędzy na to, aby płacić 30.000 koron za przepisane role, których uczyli się znakomici artyści.

Byłoby to samo co kupować guziki Napoleona (!) (wesołość). Wartościowe rzeczy darował już Miłaszewski Muzeum w Krakowie. Ostatecznie r. Rawski postawił wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, względnie wybranie ekspertów z łona Rady miejskiej w osobach pp. Roszkowskiego, Grabińskiego, Lisiewicza, Löwensteina i Cwiklińskiego.

R. dr. Marjański przemawiał za odroczeniem sprawy, zaznaczając, że biblioteka, którą obecnie p. Heller chce sprzedać za 15.000 zł., kupił w r. 1898 od fundacyi skarbkowskiej wraz z garderobą, instrumentami, dekoracyami i fortepianem za 2.189 zł.

Wszystkie cenniejsze rzeczy darował Miłaszewski muzeum narodowemu w Krakowie.

Dr. Weigel oświadczył się za powołaniem ekspertów.

Z kolei przemawiał p. Platowski, który podniósł wysoką wartość biblioteki p. Hellera na pod-

stawie zasiągniętych przez siebie wiadomości i domagał się koniecznie, aby gmina m. Lwowa ją nabyła.

R. Ciuchciński domagał się zbadania tej biblioteki przez ekspertów, gdyż ma ona być skarbnicą pamiątek po naszych przodkach, oraz zarzucił pp. Rawskiemu i Maryańskiemu nienawiść do dyr. Hellera.

Ostatecznie uchwalono sprawę odroczyć i przekazać sekcyji z poleceniem powtórnego jej rozpatrzenia.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 27 czerwca.

Oznaczenie ministrów.

Wiedeń. Wiener Zeitung ogłasza: Cesarz nadał ministrowi wyznani i oświaty drowi Hartlowi i ministrowi Rezekowi orderzy korony żelaznej klasy I.

Wiedeń. Różnice zdań pomiędzy min. Hartlem i Rezekiem z jednej a prez. gabinetu Koerberem z drugiej zostały już wyrównane. Wyrazem tego są ogłoszone w dzisiejszej Wiener Zeitung oznaczenia obu ministrów wysokimi orderami żelaznej korony I. kl.

W najbliższych dniach ogłoszone będą inne oznaczenia, z okazji pobytu cesarza w Pradze.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego odczytano sprawozdanie za pierwsze półrocze i uchwalono od 1 lipca wypłacać dywidendę półroczną po 28 koron za akcję.

Dalej uchwalono rozpocząć z dniem 2 września br. wydawanie nowych banknotów 10 koronowych.

W końcu załatwiono szereg spraw bieżących, a także zwykły półroczny awans.

Sejmy.

Wiedeń. Sejm dolno-austriacki uchwalił wczoraj ustawę o używaniu nadwyżek wspólnych kas sierocińskich, z uwzględnieniem życzenia rządu, że dzieci zaniebane mają być, jak dotychczas, utrzymywane w zakładach poprawczych na koszt funduszu krajowego, a nie na koszt kas sierocińskich.

Berno morawskie. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, interpelował p. Svozil namiestnika z powodu nieprzyjęcia przez urząd w Ebensee podania stowarzyszenia rolniczego w Konitz, zaopatrzonego adresem czeskim, względnie niemieckim i czeskim. W toku dyskusyi ogólnej nad preliminarzem szkół ludowych i wydziałowych p. Svozil przemawiał za szkołami wyznaniowymi, przyczem zaznaczył, że wielka część nauczycieli niemieckich bierze udział w antikatolickiej agitacyi. Pokój narodowościowy na Morawach w takim tylko razie będzie mógł być przywrócony, jeżeli Niemcy powodować się będą w postępowaniu z Czechami poczuciem sprawiedliwości.

Namiestnik, odpowiadając na zarzuty p. Sefcika, oświadczył, że szkolna Rada krajowa postępuje przy urządzaniu i rozszerzaniu szkół zupełnie prawidłowo, co już z tego wynika, że Niemcy czynią radzie szkolnej krajowej zarzut, że zbyt popiera szkolnictwo czeskie. Dowodem na to, że władze szkolne nie tłumia szkół czeskich, jest rozwój, jaki wykazują te szkoły na Morawie. Zgodnie z wnioskiem Pereka, domagającym się imiennego głosowania nad każdym z osobna punktem wniosków referenta, nastąpiło 13 imiennych głosowań. Przed głosowaniem opuścili salę Staroczesi i narodowo-katolicy postawie z wyjątkiem Webera, ostatecznie cały preliminarz przyjęto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Celowiec. Sejm uchwalił wyrazić podziękowanie ministrom Koerberowi, Boehm-Bawerkowi i Wittkowi, oraz szefowi sekcyi ministerstwa kolei Wurmowskiemu za dojsie do skutku ustawy inwestycyjnej. Dalej uchwalono wysłać do cesarza deputację z podzięką za sankcjonowanie tej ustawy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego poseł Ratkay interpelował w sprawie kwoty. Prezydent ministrów Szell, oświadczył, że wobec ukończenia sesyi sejmowej, parlamentarne załatwienie przedłożenia kwotowego jest niemożliwe. Kwota zostanie przeto oznaczona przez koronę; jak w roku ubiegłym.

Następnie w dalszym ciągu dyskusji nad ustawą o *incompatibilitas*, poseł Gajary poruszył również znaną sprawę Ugrona i zarzucił, że ustawa w mowie będąca, jest niedokładna, gdyż naprzykład sprawa Ugrona, który działał przeciw najżywniejszym interesom kraju, nie podpada pod jej postanowienia.

Mowca wskazuje, że Ugron żądał od obcego mocarstwa miliona. Ze stanowiska mniejszej ustawy nie mu za to zrobić nie można. (Poseł Molnar woła: Milion Ugrona nie istnieje, natomiast wiemy, że br. Banffy miał milionową kasę wyborczą.) Gajary oświadcza dalej, że z największym ubolewaniem musi stwierdzić, iż Ugron popełnił czyn niewłaściwy. (Wołania: Popełnił zdradę kraju!) Gajary mówi dalej, że nie chce wojować żadnymi frazesami, ale przypomina tylko, jak ten sam Ugron zachował się w aferze b. posła Dobrańskiego, który za list, pisany do Rosji, został publicznie napiętnowany a jego karyera zniszczoną. Ugron zawinił o wiele więcej, na szczęście jednak polityka zagraniczna leży w tak silnych i dobrych rękach, że żadne intrigi nie byłyby jej szkodliwymi, nawet gdyby Francja była poszła na lep Ugrona. Na Węgrzech każdy jest zwolennikiem trójprzymierza i nie ma w całym kraju nikogo, któryby akcyi Ugrona nie potępił.

P. Polonyi oświadcza, że nie chce ani oskarżać, ani bronić Ugrona, jednakże przyznaje, że Ugron postąpił niewłaściwie i że akcyja jego u ministra Delcasse była błędem. Mowca wskazuje atoli, że br. Banffy również u zagranicy starał się o milionowy fundusz wyborczy.

P. Gajary odpowiada, że gdyby Banffy był to uczynił, on, mowca, byłby tak samo otwarcie przeciw niemu wystąpił, ale opowieść o Banffym jest bajką.

Poseł Visoutay bierze Ugrona w obronę i przytacza również twierdzenia kilku mowców, podniesione w swoim czasie przeciw Banffiemu, że tenże starał się w Austrii o fundusz wyborczy, co także uważać należy jako pieniądze zagraniczne. Poseł Franciszek Koszuth występuje przeciw Ugronowi. Stronictwo mowy jest zwolennikiem trójprzymierza i potępią zasadniczo wszelkie starania się o pieniądze zagraniczne. W końcu przyjęto ustawę o *incompatibilitas*.

Polityczna podróż ministra Rezeka do Pragi.

Praga. Mimo oficjalnej zapowiedzi, że podróż ministra Rezeka do Pragi nie ma żadnego politycznego znaczenia, donoszą *Politik* i *Narodni Listy*, że podróż ta stoi w związku z sytuacją polityczną. Minister Rezek, według tych pism, wyjechał do Pragi na specjalne polecenie p. Körbera, celem nawiązania rokowań z przywódcami stronnictw czeskich co do kampanii jesiennej Rady państwa. Czesi chcą mieć przed rozpoczęciem sesji jesiennej Rady państwa jasny pakt z rządem, wychodząc z zasady, że *clara pacta faciunt bonos amicos*. Od tego czy i o ile pakt ten zostanie zawarty — zależność będzie zachowanie się Czechów w sesji jesiennej.

Praga. Minister Rezek przyjmował wczoraj wiele osobistości, poczem składał wizyty.

Honwedzi i długi.

Budapeszt. Z okazji ustąpienia komendanta honwedów, marszałka polnego Bolli z powodu długów, które spowodowało ministerstwo honwedów wydanie okólnika do oficerów, wzywającego ich, by nie robili żadnych długów i nie żyli po nad stan — przypominają pisma węgierskie jeden epizod z życia generała Bolli. Generał Bolli, jako kapitan sztabu generalnego, będąc pod Plewną w czasie wojny tureckorosyjskiej, znajdował się w bliskości kwatery cara Aleksandra II. i spostrzegł, jak ten bardzo był zrozpaczony, z powodu cofania się wojsk rosyjskich przed atakiem Turków. Bolla ofiarował się carowi Aleksandrowi II, że obejmie dowództwo nad cofającymi się wojskami rosyjskimi. Car oddał mu komendę. Bolla wywiązał się świetnie z podjętej pracy. Car Aleksander ścisnął Bolla w ramiona i dziękował mu za zwycięstwo, przyczem odpiął sobie order św. Jerzego i darował go Bolli. Car napisał także list do cesarza Austrii z prośbą, by Bolle nie karano za to, że zламаł neutralność. Mimo to, Bolla po powrocie został postawiony przed komisją dyscyplinarną, uwolniono go jednak i otrzymał nawet order żelaznej korony, oraz dekoracje wojskowe.

Krach finansowy w Lipsku.

Berlin. Na tutejszej giełdzie skreślono kursa wszystkich akcyj banków saskich z wyjątkiem lipskiego Zakładu kredytowego.

Berlin. Na tutejszej giełdzie nastąpiło wczoraj uspokojenie, renta państwowa podskoczyła nawet o pół procent.

Lipsk. Rozpowszechniona na giełdzie berlińskiej wiadomość, że rząd saski z okazji ostatniej katastrofy bankowej zamierza wdrożyć akcyę ratunkową, nie sprawdziła się. W tutejszych sferach miarodajnych absolutnie nie o tem nie wiadomo. Bank lipski jeszcze dziś zgłosić ma konkurs.

Lipsk. Wczoraj panika trwała w dalszym ciągu. Wierzyciele licznie przybywają do wszystkich banków, aby zabrać swoje depozyty. Opinia publiczna zastanawia się jeszcze ciągle nad sprawą upadku banku lipskiego i innych instytucji niemieckich.

Poważniejsze instytucje, jak lipski bank hipoteczny, bank kredytowy, kasa oszczędności w Lipsku ogłaszają oświadczenia, że nie stały w żadnym związku z bankiem lipskim, a to aby uspokoić swoich klientów.

Wczoraj przez cały dzień obradowali wierzyciele banku lipskiego. Mają oni nadzieję, że rząd wnieśli się w tę sprawę.

Ze strony kompetentnej stanowczo jednak temu zaprzeczają. Obrady wierzycieli jeszcze nie są ukończone.

Lipsk. Zgromadzenie wierzycieli Banku lipskiego orzekło, że niemożliwym jest udzielenie moratorium i że nie pozostaje nic innego, jak zgłoszenie konkursu. Stan bierny banku wynosi 192 milionów marek, stan czynny 152½ mil. marek. Gdyby wszystkie aktywa okazały się ściągальnymi, pozostałoby dla akcyonariuszów 67 milionów.

Lipsk. Rada nadzorcza lipskiego Banku hipotecznego ogłasza uspokajający (!) komunikat, w którym po dokładnym przedstawieniu istotnego stanu rzeczy zapewniono, że Bank posiada gotówkę na wykupno kuponów i że wypłaty odbywają się normalnym trybem.

Podróż szacha.

Bruksela. Tutejsze poselstwo serbskie oświadczyło, że szach perski na przyszłą wiosnę odbędzie znowu podróż po Europie. Programu podróży jeszcze nie oznaczono. W każdym razie zwiedzi szach Belgię w czasie swej podróży po Europie.

Zaburzenia antyklerykalne w Hiszpanii.

Madryt. W Waleneyi antyklerykali otoczyli kościół, w którym odbywała się właśnie procesja jubileuszowa. Demonstranci wybili szyby w kościele i chcieli zamknąć wyjście. Wiele kobiet zemdłało. Procesja mogła się odbyć dopiero po wkroczeniu policji i pod jej osłoną. Demonstranci udali się potem do seminarium arcybiskupiego i do kościoła Karmelitów, gdzie powybijali szyby. Policja kilku ludzi aresztowała. W Pijon w kościele znaleziono plakat, zapowiadający, że wszystkie kościoły w dycezyi zostaną spalone. W miejscowościach Norena i San Juan istotnie spalono kościoły. Wśród ludności panuje ogromne wzburzenie.

Napad na prokurenta Rotschylda.

Petersburg. Z Batum donoszą, że w tamtejszym porcie, napadło 4 rabusiów na prokurenta firmy Rotschylda Jazeffa i zabrało mu 30.000 rb. Towarzysz Jazeffa został zabity.

Podróż królestwa serbskich do Rosji.

Petersburg. Jak słyhać, jeszcze nie jest postanowionem, gdzie car przyjmie serbską parę królewską. Niektórzy sądzą, że przyjęcie odbędzie się nie w Petersburgu ale w Liwadii. Królewska para uda się potem na dłuższy pobyt do pewnej miejscowości na Kaukazie. Podróż serbskiej pary królewskiej będzie tak ułożoną, że ominą oni Austro-Węgry.

Eksplodyzja podczas ćwiczeń.

Londyn. Podczas wczorajszych ćwiczeń z działami eksplodowało jedno działko, przyczem kapitan i kapral zostali zabici, a siedmiu innych artylerzystów odniosło ciężkie rany.

Zamach w wagonie kolejowym.

Paryż. W coupe I. kl. pociągu pospiesznego Bruksela—Paryż napadnięto holenderskiego inżyniera. Mianowicie rzucili się nań dwaj współpasażerowie i poranili go nożem. Inżynierowi udało się jednak skorzystać z aparatu sygnałowego, wobec czego rabusie wyskoczyli z wagonu podczas biegu. Jeden z nich zginął na miejscu. Drugiego ujęto. Obaj byli Hiszpanami.

Kröger w Rotterdamie.

Rotterdam. Przybył tu wczoraj przedpołudniem prezydent Kröger. W ratuszu powitał go uroczyste burmistrz na czele reprezentacji miejskiej. Popołudniu przyjmował Kröger rozmaite deputacje. Ludność witała go wszędzie owacyjnie.

Hr. Lur Saluces przed trybunałem stanu.

Paryż. Na wczorajszej rozprawie w procesie Lur-Salucesa, obrońca Jacquier wygłosił *plaidoyer*, w którym wyraził Lur Salucesowi uznanie za jego czyn, skierowany ku przywróceniu monarchii. Mowca zapewnia następnie, że obwiniony nie działał w porozumieniu z Derouledem. W końcu obrońca prosił o uwolnienie jego klienta.

Z kolei zabrał głos Lur Saluces i oświadczył, że wcale nie żałuje tego, co zrobił, bo nie popełnił żadnego czynu niehonorowego. Następnie trybunał udał się na naradę.

Paryż. Hr. Lur Saluces został skazany, przy przyznaniu mu łagodzących okoliczności 72 głosami przeciw 58 na pięcioletnie wygnanie.

Rozbicie się okrętu.

Nowy Jork. Okręt „Susitania”, płynący z Liverpoolu do Montreal z 500 podróżnymi rozbił się w pobliżu przylądka Bulland. Wszystkich podróżnych uratowano.

Pożar.

Jekaterynosław. Po ogromnych wysiłkach powiodło się wreszcie stłumić pożar, powstały w składach drzewa. Ogólną szkodę obliczają na 5 milionów rubli.

Krakowska Izba adwokacka wobec nowej taryfy adwokackiej.

Kraków. Tutejsza Izba adwokacka odbyła wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezydenta dr. Władysława Lisowskiego i powzięła jako odpowiedź na reskrypt ministerstwa sprawiedliwości w sprawie ułożenia nowej taryfy adwokackiej następującą uchwałę:

„Zebrań ogólnie Izby adwokatów w Krakowie oświadcza, że uważa za wskazane wydanie taryfy adwokackiej jedynie jako normy, oznaczającej minimalne wynagrodzenie za czynności adwokackie, poniżej którego sądom nie wolno zejść przy oznaczeniu kosztów sporu, które ma zwrócić strona przegrywająca, oraz kosztów zastępstwa należnych adwokatowi od klienta, o ile honorarium to nie zostało umówione, lecz zależnem jest od ustalenia przez sąd. Odnosnie do stosunku adwokata do swego klienta, uważa zresztą Izba wszelką taryfę za zbyt wysoką a nawet za niewłaściwą“.

Potem nastąpiły wybory uzupełniające.

Aresztowanie anarchisty w Bruck n/L.

Wiedeń. N. W. *Tagblatt* przynosi dziś sensacyjną depeszę z Preszburga: Oto wczoraj aresztowano w Bruck n/Litawą, (którą to miejscowość cesarz onegdaj opuścił) notorycznego anarchistę, przy którym znaleziono dużo listów różnych anarchistów. Odmówił on wszelkich bliższych wyjaśnień, powiedział tylko, że przybył tam z włoskiej Szwajcaryi, mianowicie z Airolo (stacya kolei Gottharda), gdzie był zajęty przy robotach kolejowych.

Anarchistę tego zamknęto do aresztów w Munsidel.

Starostwo w Bruck doniosło wiceżupanowi komitatu Wiselburg, że wedle otrzymanej przezeń depeszy z Bazylei, odjechał stamtąd znany anarchistą do Bruck. Wskutek tego zarządzone tam daleko idące środki ostrożności, które okazały się zupełnie usprawiedliwionymi.

Tycho Brahe.

Praga. Z okazji przypadającej w rb. 300 rocznicy zgonu wielkiego astronoma duńskiego Tycho Brahe, (który ostatnie lata życia spędził w Pradze), uchwaliła Rada miasta Pragi odnowić jego pomnik w jednym z kościołów.

Przy tej sposobności znaleziono dwie trumny, które zawierać mają niewątpliwie szczątki Brahego, oraz jego małżonki, zmarłej w 3 lata po nim.

Kanibale.

Kolonia. Kōln. Ztg. donosi z Nowej Gwinei o strasznych zbrodniach, popełnianych przez czarnych Kanibalów. Oto w pobliżu wyspy Qualinari płynął okręt z angielskimi misjonarzami. Mieszkańcy tej wyspy, murzyni, zapraszali misjonarzy, aby wylądowali. Gdy to nastąpiło, rzucili się na nich, zrabowali, pokrajali literalnie na kawałki i zjedli. Przybyły wkrótce okręt europejski stwierdził, że Kanibale ci w krótkim czasie zwabili na tę wyspę 1100 białych i zjedli ich. Znaleziono tylko kawałki czaszek. Policja angielska, dowiedziawszy się o tem, aresztowała wielu czarnych i spaliła ich wsie.

Katastrofa kolejowa.

Indianapolis. Na szlaku kolei żelaznej, na zachód od Peru, runął w przepaść pociąg osobowy z mostu, podmulonego wskutek powodzi. Lokomotywa i 5 wagonów zdruzgotane, 15 osób straciło na miejscu życie a 50 odniosło skaleczenia po większej części ciężkie.

Protest Regisa.

Algier. Admirał Maigret, komendant eskadry, która zawinęła do Algieru, odmówił przyjęcia uroczystości, jakie zamierzał urządzić Regis na cześć eskadry. Wskutek tego Regis wystosował do rządu telegram z protestem.

Wiedeń. Cesarz nadał wicekonsulowi hr. Antoniemu Stadnickiemu tytuł sekretarza legacji.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego.

JE. minister dr. Piętaś będzie udzielał w piątek, 28 b. m., o godzinie 10 rano audyencyj w gmachu namiestnictwa.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór Witolda Niezabitowskiego, właściciela dóbr Łanki na prezesa, a dr. Stanisława hr. Mycielskiego, właściciela dóbr Borynicze na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bóbrce.

Uroczyste otwarcie rzeźni miejskiej nastąpi we wtorek, dnia 2 lipca br. przed południem na podstawie zezwolenia namiestnictwa, które sobie zastrzegło prawo udzielenia tego zezwolenia. Podanie o to wniesione zostało w ubiegłym tygodniu.

Napad. Trzy nieznane dotychczas indywidualia napadły wczoraj w ulicy Ormiańskiej o godz. 9 rano pisarza budowlanego, Jędrzeja Bodnara i podczas, gdy dwaj z nich go trzymali, trzeci zadał mu pchnięcie nożem. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło Bodnarowi pierwszej pomocy, policja jest na tropie napastników. Powód napadu nieznany, polega prawdopodobnie na omyłce osoby napadniętego.

Proces prasowy. Kraków, 26 czerw. Dziś o 8 rano odbyła się w sądzie krajowym rozprawa w sprawie konfiskaty artykułu p. t. „Co robią Rusini“ umieszczonego w nr. 18 *Nowego Dzwonka*, a powtórnego z *Gazety Narodowej* i *Głosu Narodu*. Przewodniczył starszy radca Wawransz, jako wotanci radcy Katiński i Uteś, prokuratoryę zastępował dr. Solak. Redaktora *Nowego Dzwonka* ks. Marceliego Dziurzyńskiego zastępował adwokat dr. Caro, który na wstępie powołał się na to, że artykuł inkryminowany, co do księdza Alimurki jest dosłownym powtórzeniem artykułu *Gazety Narodowej* z 30 maja b. r., w którym słusznie napiętnowano niedorzeczne postępowanie ks. Alimurki ze Staruni, podburzające lud przeciw szlachcie przez opowiadanie o strzelaniu do ludu i znęcaniu się nad nim. Są to fakty, które w Polsce nigdy się nie wydarzyły, praktykowane były natomiast w 14 i 15 wieku w Niemczech i Francji.

W dalszym ciągu przemówienia wykazywał dr. Caro bezzasadność konfiskaty artykułu, który nie uwłacza ogółowi duchowieństwa ruskiego, bo duchowieństwo nie odpowiada za winę jednostki, wywodził dalej, że w nrze 10 *Dzwonka* opowiedziane były fakty, co do innych księży, a prokurator, biorąc to za krytykę osób, nie skonfiskował numeru. Konfiskata aru 18 polegała prawdopodobnie na pobieżnym przeczytaniu artykułu. Skutkiem nierozważnej i niejednolitej praktyki konfiskacyjnej powstaje zamęt pojęć, podkopujący powagę prawa.

Prokurator Solak oświadczył następnie, że nie wdaje się w uzasadnianie, iż konfiskata opierała się na ustawie, bo inkryminowany artykuł jest podburzającym przeciw duchowieństwu ruskemu i szlachcie, przemawia za zatwierdzeniem. Po replice dra Caro, ogłosił radca Wawransz wyrok, zatwierdzający konfiskatę.

Redaktor wniósł sprzeciw do wyższego sądu krajowego.

Arcyb. Kłopotowski w Petersburgu. Petersburg, 26 czerwca. Wczoraj rano o 10 godz. JE. arcybiskup, metropolita ks. Kłopotowski przybył do kościoła św. Katarzyny. W przedsiönku powitało go duchowieństwo, a proboszcz dał mu krzyż do pocałowania. Arcybiskup, klęcząc, wysłuchał mszy św., odprawionej przez biskupa żytomierskiego Niedziałkowskiego, złożył przysięgę i przyjął pallusz. Następnie, po włożeniu szat, przyjął metropolita przysięgę od biskupa Niedziałkowskiego i wygłosił bardzo piękną przemowę. Bułę „pro populo“ odczytał ks. Czeczot.

Wielki pożar. Jekaterynosław, 26 czerwca. Wczoraj rano wybuchł w tutejszym składzie drzewa pożar, który przy silnym wietrze rozszerzył się bardzo prędko i zagroził publicznej stacyi kolei żelaznej i prywatnym domom. Do wieczora ogarnęły płomienie: składy drzewa, 7 tartaków, 2 młyny i wiele domów prywatnych. Pożar sroży się dalej.

Skutki bankructwa. Kassel. Telefonicznie zwołani członkowie rady nadzorczej Towarzystwa „Kasseler Actiengesellschaft für Trebertröcknung“ odbyli ubiegłej nocy posiedzenie. Obradowano nad sytuacją, wytworzoną upadkiem banku lipskiego. Uchwalono sprawdzić natychmiast wszelkie zobowiązania towarzystwa i ogłosić rezultat badań.

Korespondencya redakcyi. P. K. w Brzozowie. Nowela do ustawy o soważyszeniach zarobkowych i gospodarczych, uchwalona przez Radę państwa, nie otrzymała jeszcze sankcyi monarszej, ale zapewne stanie się to w dniach najbliższych, o czem doniosą telegramy.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Lublinie.

Lublin, 23 czerwca.

Po czterdziestu latach mamy tu znowu wystawę rolniczo-przemysłową. Całe Lubelskie oczekiwało już

niecierpliwie otwarcia, które nastąpiło wczoraj przy pięknej pogodzie. Udział publiczności jest ogromny i już dziś powiedzieć można, że wystawa się udala znakomicie.

Na dużej przestrzeni po stronie prawej i lewej głównej ulicy wystawowej rozmieścili się gęsto pawilony i kioski mniej lub więcej ozdobne na pomieszczenie przedmiotów, zadeklarowanych na wystawę. Komitet przygotował szereg pawilonów ogólnych, gdzie mieszczą się w oddzielnych przedziałach rozmaite przedmioty, nie tylko przemysłu rolnego, lecz i przemysłu wogóle, nie stojącego tutaj do konkursu, lecz korzystającego ze sposobności zaprezentowania swej produkcji.

Znakomicie przedstawia się na wystawie gospodarstwo leśne a pierwszeństwo tutaj należy się ordynacyi Zamoyskiej, która, obok wszelkich okazów i wyrobów dawnych, obok wspaniałych buków i dębów, pokazała całą bogatą hodowlę roślin.

Bardzo ładny kiosk urządziła małżonka prezesa komitetu wystawy pani Świeżawska, w którym znalazły pomieszczenie wszelkie artykuły gospodarstwa wiejskiego kobiecego z wielce oryginalnymi odmianami kur, perliczek, bażantów i t. p.

Pawilon pani Świeżawskiej jest najlepszą ilustracją, do jakich rezultatów może dojść racjonalna praca gospodarza obywatela na wsi. Wystawa przybrała duże rozmiary i jest niewątpliwie pierwszą, urządzoną w kraju naszym na tak wielką skalę po za Warszawą, stanowiąc jedną z pierwszych dzieł zespolonych rolników lubelskich.

Nie pomijając przemysłowców, którzy się z pięknym celem inicjatorów wystawy lubelskiej zsolidaryzowali, należy się jednak przede wszystkim wdzięczność i uznanie rolnikom lubelskim za dzieło, które ze zwykłą sobie rzutkością zapoczątkowali i z całą energią przeprowadzili.

Dział rolniczy reprezentowany jest świetnie przez zakłady doświadczalne hr. Scipiona z Brzeźca, Natalii Świeżawskiej z Wojciechowa, osad rolnych Orłowa i Sobieszyna i w. w. i., w dziale inwentarza żywego, zajmującym ogromną przestrzeń, idą w zawody stajnie i obory Zamoyskich, Wydzgi, Kleniewskiego, Grabowskiego, Scipiona, Platera. Uwagę zwraca ekspozycja ryb Spółki Zdziechowickiej. Przemysł rodzinny reprezentują maszyny Wacława Moritza, Wolskiego i Sp., Plagego i Łaskiewicza, P. Ossowskiego, Troetza i Sp., meble „Wojciechowa“, mąka i cukier braci Krause, ordynacyi Zamoyskiej, cementowe wyroby „Firlej“, Zakrzewskiego i Karwowskiego, J. Olbrycha w Nowej Aleksandryi, N. Clause & Co, wyroby drzewne P. Wajsmanna ze Zwierzynca, Fudakowskiego w Uhrze (Krasnobród). Maszyny rolnicze zagraniczne reprezentuje kilka fabryk, z pomiędzy których najwięcej zajęcia budzą nowości bardzo solidnej budowy E. Kühniga z Mosen, reprezentowanego przez Dom dla Ziemian. Jest to jedyna firma z Galicyi, biorąca udział w Wystawie, gustowna i wspaniała ekspozycja Domu dla Ziemian nie robi wam wstydu. Maszyny żniwne Deeringa reprezentuje Wasilewski, Mc. Cormicka, które tutaj największem cieszą się wzięciem, Grodzki z Warszawy. Z pomniejszych fabryk żniwiarek wystawia Wood i Osborne. Oprócz właściwych przedmiotów wystawy, przypięły się jeszcze: dział kobiecy, rzemieślników lubelskich, lekarski, pleograf, o którym jego wynalazca twierdzi, że kinematograf Edisona wobec niego nie wart, wreszcie jadalnia lubelskiego miejskiego komitetu kuratorium trzeźwości (krótko: garkuchnia „wstrzemięźliwości“). Cennik podaję wam dla ciekawości: obiad (1/2 funta mięsa, barszcz, rosół lub zupa, oraz kasza ze słonią) 15 kop., śniadanie lub kolacja 7 kop., butelka

kwasu owocowego 6 kop., funt chleba razowego 2 kop. itd.

Uwagę wszystkich przykuwa do siebie oddzielny i obszerny pawilon ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego, gdzie znajdują pomieszczenie wytwory gospodarstwa i przemysłu.

Słynne gospodarstwa w Kluczkowicach, p. Jana Kleniewskiego, w Uhrze, p. Kazimierza Tudakowskiego, w Wojciechowicach p. Świeżawskich i w innych obstały wystawę w sposób imponujący.

Przemysłowcy lubelscy nie pozostali w tyle za ziemianami, nie pożałowali też kosztów i zachodu właściciele wszystkich większych i mniejszych fabryk miejscowych. Słowem, całość przedstawia się nad wszelkie spodziewanie dobrze.

Najobszerniejszy dział zajmuje wystawa inwentarza, tak bogaty, jak żadna dotąd wystawa prowincjonalna. Okazy bardzo piękne, świadczące o doskonałej hodowli. Widać, że okazy, oddane na wystawę, to nie są wyjątkowe sztuki inwentarza, które chcą się pochlubić właściciele, gdyż takich sztuk z różnych obór czy stajni umieszczono na wystawie po kilka i kilkanaście.

W liczbie wyróżniających się stajen, zaznaczyć należy stajnię Maurycego hr. Zamoyskiego, p. Leona Przanowskiego, Konstantego hr. Zamoyskiego; pp. Kazimierza Rojewskiego, Stefana Wydzgi, Natalii Świeżawskiej z Palikij i wiele innych.

Bardzo wiele fabryk, istniejących po za gub. lubelską, wzięło udział w wystawie po za konkursem. Jedną tylko fabrykę nawozów sztucznych p. Henryka Radziszewskiego na Woli została dopuszczoną do konkursu z zasady, że wszelkie próby nawozów zostały dokonane na popielatce lubelskiej.

Niezbędnie, ale dość ciekawie przedstawia się przemysł wiejski. Rzemieślnicy lubelscy w liczbie sześćdziesięciu wystawili różne swe wyroby w obszernym pawilonie. Niektóre okazy odznaczają się prawdziwie artystycznym wykonaniem.

Sędziowie rozpoczęli swą pracę w sobotę. Dotąd przyznano nagrody w dziale inwentarza: Wielki medal złoty p. Ludwikowi Grabowskiemu, małe zaś pp. Ant. Budnemu, Każ. Piaszczyńskiemu i Franciszkowi Poletyło i srebrne pp. Józefowi Michalskiemu, Miecz. Morawskiemu, Wł. Nowickiemu, Lud. Popławskiemu, N. Budnemu i pani Natalii Świeżawskiej.

W dziale leśnym, złote medale przyznano hr. ordynatowi Zamoyskiemu i p. Józefowi Piaseckiemu, srebrne: większy p. Fudakowskiemu i M. ks. Woronieckiemu, brązowy p. Wesslowi.

Wystawa trwać będzie dni 8, licząc od niedzieli, t. j. do dnia 2 lipca r. b.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 czerwca. Zamknięcie wczor. giełdy popół. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 648'50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 655'—, Akcje anglo-banku 278'—, Akcje Unionbanku 552'—, Akcje Länderbanku 404'50, Akcje Bankvereinu 462'—, Akcje Bodencredit 895'—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —'— Akcje kolei państwowych 652'50, Akcje kolei południowych 191'—, Akcje Tramway A. 234'—, B. 231'—, Akcje kolei Elbethal 489'—, Akcje kolei półn. 59'90, Akcje kolei czern. 529'— Akcje Alpiny 444'50, Akcje Rima Muranyi 474'—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1750'—, Akcje Fabryki brońi 288'—, Akcje tureckie tytoniowe 287'—, Oblig. węg. ind. 92'50, Renta majowa 98'25, Austr. Renta koronowa 95'65, Węg. Renta koronowa 92'95, 50 l. listy Tow. kred. ziem. 91'35, 4 proc. listy Banku kraj. 92'—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99'50, 4 proc. listy Banku hip. 90'—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'—, 5 proc. listy Banku hipot. 109'75, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96'50, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92'—, 4 proc. Pożyczka m. l. wowa 87'50, Losy tureckie 104'—, Marki 117'37, Ruble 252'75.

Uspokojenie pod wpływem powrotnych zakupów i lepszego Berlina silniejsze.

265 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

Tu tylko interes osobisty, ocenienie wartości interesu, dobra wola i pewne ryzyko. Przynajmniej tak się będzie zdawać tym, którzy będą chcieli przystąpić do interesu. Ja jestem najbiedniejszy z rodziny, Ród nasz dźwigał się fartuszkami czyli wielkimi wianami. Ożeniłem się bez wiana. Mój brat nadzwyczaj gorliwy i, ażeby wziął w rękę najkorzystniejszy interes, ten musi być podany przez jednego z jego obozu. Wszyscy, których znam, traktują tego rodzaju sprawy, jak loteryę. Za guldena chcą wygrać tysiąc! — i nie ryzykować więcej nad guldena.

— Mogą — zawołał Tadeusz.

— Mogą, lecz tu trzeba dać więcej, niż guldena.

— Trzeba milion długu zapłacić i nie więcej — dorzucił Tadeusz.

Książę się uśmiechnął.

W Galicyi nie znajdziesz nikogo, nawet nie złożysz towarzystwa, któreby mogło sprzedać akcyi za milion dla zdobycia dziesięciu milionów. Ludziom w Galicyi zdobycie stu milionów za milion wkładu zdawałoby się za mało. Społeczeństwo to w tym kierunku jeszcze tak mało jest rozwinięte, jeszcze tak dzieciane, takie tchórzliwe, tak ograniczone, że

stajesz, jak pies do kuropatwy, ze zdziwienia nad odpowiedziami członków tego społeczeństwa. Zdaje ci się, że ci wszyscy ludzie są zdeprawowani loteryą, lecz baw... A tu nie innego, tylko kultura jeszcze nie dorosła do tej wysokości, lecz sięga za ledwo do hazardowej gry, do Monaco i giełdy.

— Nie ma nadziei założenia towarzystwa, które mogłoby rozsprzedać akcyi za milion na interes wartości dziś trzech, jutro dziesięciu?

— Nie ma! jednak, aby sobie nie mieć nic do wyrzucenia, poruszę tę sprawę w Kole i poza Kolem. Napiszę do Paryża, do brata. Zostaw mi notatki i cyfry, przejrzy je, sprawę poznam i zacząć za nią gardłować. Lecz na mnie do dziesięciu tysięcy. Stę takich, jak ja, masz milion. Czy ich znajdziesz? Sądję, że jeszcze nie przeszedł czas. Wszystkie nasze nędze, bieda, niedołęstwo — to brak światła, nie więcej. Dźwignij rozwój, a znajdziesz się wszystko. Lecz cóż, postęp idzie wolno, wolniutko! Oto moje zasady, nie jestem ani arystokratą, ani demagogiem, lecz trochę socyologiem — to wszystko.

— Ja zaś wierzę w twórczość — rzekł Tadeusz — jako konieczność życia.

— Tworzyć wiecznie, zawsze to zbliżać się do Boga. Kiedyś, za tysiąc lat twórczość będzie koniecznością życia jednostki. Dziś twórczość płacze się ciągle wśród ludzi, upada i dźwiga się, lecz trwa, żyje i rośnie wśród nas, jako najpiękniejszy kwiat ludzkości.

Spojrżeli sobie w oczy i uśmiechnęli się.

— Oto i ulubione nasze gadulstwo polskie wy dobyło się na wierzch. Zamiast mówić o interesie

my bujamy w tysiącletniej przyszłości — powiedział książę.

— Ostatnia księcia rada? — spytał Tadeusz.

— Puścić myśl konsorcjum lub spółki akcyjnej, lecz na nic nie liczyć.

— A dalej?

— Dalej szukać kapitałów u obcych. Niemcy w tym kierunku stoją znacznie wyżej od nas. Gdybyśmy zaprowadzili w Austrii złotą walutę!

— Przyjechałem z wypracowanym w tej sprawie referatem.

— Czy masz szansę?

— Bankierzy wiedeńscy i Rotszyldy są za złotem.

— W takim razie i Niemcy w Radzie państwa i rząd, a za rządem Koło polskie pójdzie za złotem. Wniosek twój zmieni się w prawo.

— I sądję — dokończył Tadeusz — że, gdy tylko banki i kapitały zagraniczne będą miały pewność przeprowadzenia w Austrii waluty złotej — przyjdą do nas.

— Niezawodnie! co postanawiasz robić w tej chwili?

— Szukać ludzi do konsorcjum lub spółki.

— To najmniej prawdopodobny środek.

— Szukać kapitałów w Wiedniu.

— Pewniejsze.

— Przeprowadzać gwałtownie walutę złotą.

(C. d. n.).

